30 KWIETNIA 1847 r.
PIĄTEK.

WARSZAWSKA

№ 120.

GAZETA POLICYJNA.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2½ (gr. 5.)

Część Urzędowa.

Rozkazem Najwyższym w dniu 4 (16) kwietnia r. b. do wojska wydanym, wykreślonym zostaje z kontrol wojskowych, w skutek poniesionéj śmierci w bitwie z góralami kaukazkimi: adjutant dowódzcy 20éj dywizji piechoty naczelnika lewego skrzydła linji Kaukazkiéj, jenerał-lejtnanta Frejtaga 1go sztabs-kapitan z pułku strzelców pieszych księcia Woroncowa *Suchecki*.—Praporszczyk 2-éj brygady artylerji *Mościcki*, jako zmarły, wykreśla się także z kontrol wojskowych.

Innym rozkazem Najwyższym a mianowicie: z dnia 3 (15) b. m. i r. sztabs-kapitan z pułku Pragskiego piechoty *Jakowicki*, w skutek poniesionych ran, otrzymuje uwolnienie od służby, z dozwoleniem noszenia munduru i całkowitą pensją emerytalną, jaką w ostatnim stopniu pobierał; — nadto: liczący się po kawalerji rotmistrz 4go okręgu kawalerji Noworosyjskiéj *Wysokoński*, uwolnionym został ze służby dla słabości zdrowia z dozwoleniem noszenia munduru i ⅔ części pobieranéj przezeń pensji.

Komisja rządowa przychodu i skarbu, w dalszych rozporządzeniach swoich wydanych co do nieprzyjmowania do kas rządowych monety ze stemplem rewolucyjnym, Krakowskim, tudzież do tego stopnia wytartéj, iż nie można przekonać się, czy ona jest prawną krajową, rekryptem d. 8 (20) kwietnia r. b. nr. 36597 objaśniła rządy gubernjalne, iż nieprzyjmowanie monety wytartéj w stopniu dopiero opisanym, stosuje się tylko do bilonu, czyli 10 i 5-groszówek, z kąd wynika, iż moneta grubsza srebrna, acz wytarta, może być przyjmowaną, a tylko kasy nie powinny jéj wydawać, lecz w osobne worki według gatunku onejże pakować, i do kas wyższych odsyłać.

Po zmarłym w dniu 3 kwietnia 1841 r. Jakobie Szultz podoficerze kompanji inwalidów dozorcy przy wydziałach b. komisji rz. woj. pozostał się spadek, składający się z kwoty rs. 23 kop. 26 do banku polskiego złożonéj. Wzywa się niniejszém osoby uzasadnioną pretensję do powyższego spadku mające, ażeby się z dowodami legitymacyjnemi w przeciągu 6-ciu miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia stawiły; w przeciwnym bowiem razie spadek ten za bezdziedziczny uznany i na rzecz skarbu królestwa przepisany zostanie.

Taksa chleba i bułek na miesiąc maj 1847 r.

	Kop. sr.	ważyć ma funt	ważyć ma łut.
BUŁKI I CHLEB PSZENNY.			
Bułka mątowa — —	1 1/2	—	6
Strucla mątowa — —	3	—	12
Bułka z mąki pośledniejszéj —	1	—	8
Strucla z takiéjże mąki — —	3		24
Chleb stołowy bez względu na formę z takiéjże mąki — —	6	1	16
Placek solony — —	1/2	—	8
CHLEB ŻYTNY PYTLOWY oraz CHLEB Z MĄKI MŁYNA PAROWEGO.			
Bochenek chleba — —	2 1/2		25
Bochenek chleba — —	5	1	18
Bochenek chleba — —	10	3	4
CHLEB RAZOWY.			
Bochenek chleba — —	2 1/2	1	1
Bochenek chleba — —	5	2	2
Bochenek chleba — —	10	4	4

Taksa mięsa na miesiąc maj 1847 roku.

	Cena Rsr.	Cena kop.
I. WOŁOWINA.		
Mięsa wołowego funt	—	6 1/2
„ krowiego lub z bukatów	—	6
Za polędwicy funt	—	13
„ 10 wiązek flaków	—	39
„ serce całe	—	18
„ wątrobę	—	17
„ dudy z płucą i letkiem	—	10
„ cynadry	—	10
„ ozór	—	29
„ podgardle	—	4
„ głowę z mordą	—	39
„ 4ry nogi	—	21
„ kaptury bez części mięsnéj, jako w mięsie już liczonéj	—	6 1/2
„ śledzionę	—	9 1/2
„ kamień czystego łoju 25 funtów	1	95
„ funt łoju	—	7 1/2
II. WIEPRZOWINA.		
Wieprzowiny z skórą funt	—	6 1/2
Schabu funt	—	5 1/2
Za głowę i ozór	—	49
„ wątrobę, letkie, serce i płuca	—	20 1/2
„ nerki	—	5
„ sadła świeżego funt	—	13
„ szmalcu topionego funt	—	16
„ słoniny świéżéj funt	—	11
„ „ wędzonéj funt	—	15
„ 4ry nogi po piérwszą pęcinę	—	13
III. CIELĘCINA.		
Za funt cielęciny	—	5 1/2
„ głowę z mózgiem	—	10
„ cztéry nogi	—	6 1/2
„ letkie z sercem	—	9
„ wątrobę	—	8
„ kryski	—	9
„ mléczko	—	5

Taksa mięsa koszernego.

Wołowiny funt po . . . . kop. sr. 10 1/2

Cielęciny funt . . . . kop. sr. 9 1/2.

Sąd kryminalny gubernji Warszawskiéj. — Henryk *Rozenbach* lat 23 liczący, wyznania mojżeszowego, były subjekt kantoru wekslu i loterji w Warszawie, wzrostu średniego, włosów, wąsów i faworytów szatyn, oczu ciemnych, nosa średniego, brody okrągłéj, twarzy czerstwéj, tuszy średniéj, żadnych szczególnych znaków niemający; wyrokiem sądu kryminalnego tutejszego z dnia 25 lutego (9 marca) r. b., za zbrodnią kradzieży na lat cztery więzienia ciężkiego skazany, przed wykonaniem nań kary ukrywa się; sąd kryminalny wzywa wszelkie władze tak wojskowe, jak i cywilne, aby na przestępcę tego ścisłą zwracały baczność, a w razie dostrzeżenia i ujęcia najbliższéj władzy cywilnéj lub wojskowéj celem odesłania go do głównego więzienia karnego Warszawskiego odstawiły. — Warszawa dnia 12 (24) kwietnia 1847 r. — Prezes refer. stanu, *Chwalibóg.*

Wiadomości miejscowe.

Dnia wczorajszego przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 253, wyjechało 268.

Rada szczegółowa domu przytułku sierot i ubogich starozakonnych, ogłosiła drukiem zdanie sprawy z działań w roku 1846 dopełnionych, z którego okazuje się: iż z roku 1845 na 1846 pozostało w tym zakładzie ubogich 121; w roku 1846 przybyło 176; utrzymywanych więc przez ciąg roku było 297. Z tych ubyło: przez wyjście z zakładu 23, umieszczenie w służbie, terminie lub u krewnych 61, odesłanie do szpitala i policji 59, umarło 25. Pozostało na rok 1847 — 129. Starcy i dzieci do lat ośmiu zatrudniani byli darciem pierza, średni usługą wewnętrzną, dziewczęta od lat ośmiu szyciem i robieniem pończoch. Chłopcy tego wieku uczyli się profesji: stolarskiéj, introligatorskiéj, krawieckiéj, szewckiéj i ogrodnictwa. Prócz tego od godziny 9éj do 11éj początków języka: rosyjskiego, polskiego, hebrajskiego, biblji, czterech działań arytmetyki i rysunków. Przychody zakładu wynosiły rs. 11,806 k. 1/2. Rozchód zaś na zasadzie etatu przez komisję rząd. spraw wewn. i duch. przepisanego dopełniony, wynosił rs. 11,054 k. 54; pozostało na rok 1847 rs. 751 k. 46 1/2. Koszt dzienny utrzymania jednéj osoby wynosił kop. 12 2/5, sama zaś żywność kop. 6 5/7.

Augustyn *Rychter*, b. aptekarz w m. Kraśniku, w wieku lat 73, opatrzony SS. Sakramentami, w dniu wczorajszym przeniósł się do wieczności.

Maciéj *Dembiński* lat 66 wieku liczący, pułkownik wojsk cesarsko-rosyjskich, rozstał się z tym światem.

W dniu wczorajszym o godzinie 4 1/2 po południu mężczyzna z nazwiska i pochodzenia niewiadomy, z klasy wyrobniczéj, lat przeszło 30 mieć mogący, przechodząc ulicą Podwal, przed domem nr. 525 padł i mimo udzielonego mu natychmiast ratunku życia dokonał. Ciało jego w posesji przed którą życie zakończył, do zejścia sądowego zabezpieczone zostało.

Wczoraj w Teatrze Wielkim po *Pokoiku Zuzi* przywołani wszyscy.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Bieńkowski Fran. ob. z Dębek nr. 584, Boski Teodor ob. z Leżenic nr. 601, Baird Duglas mechanik

z Lublina nr. 625, Baudin Marek kupiec z Krakowa nr. 634, Czarnomski Józ. ob. z Dębek nr. 584, Cieszkowski Paweł ob. z Stawisk nr. 414, Chamski Fran. ob. z Chociszewa nr. 500, Engelhardt Gustaw ob. z Gołowina nr. 585, Grabowski Gustaw ob. z Miroszewic nr. 584, Halpert Mikołaj ob. z Drezna nr. 619/₂₀, Hefer Juljusz kup. z Lipska nr. 556, Jasiński Tom. ob. z Piotrkowa nr. 584, Jezierski Karol hr. z Mińska nr. 570, Jezierski Wład. hr. z Sobień nr 613, Iżycki Henryk ob. z Strzelców nr. 414, Karczewski Fran. ob. z Przetyczy nr. 493, Kaliński Klem. ob. z Kawęczyna nr. 2239, Kozłowski Antoni ob. z Kozłowa nr. 584, Kraszewski Józef ob. z Sulikowa nr. 625, Korecki Hilary urz. z Słucka nr. 2874, Karniewski Winc. ob. z Słepkowic nr. 1821, Lasocki Stan. ob. z Miszewa nr. 585, Luboradzki Fran. radzca izby obrachunkowéj z Łaznowa nr. 497, Łukowski Stan. ob. z Preciszewa nr. 584, Neufeld Chaim kupiec z Poznania nr. 601, Narbut Benedykt ob. z Kupisk nr. 476, Orzechowski Fran. ob. z Łęczycy nr. 584, Piątkowski Teofil malarz z Krakowa nr. 601, Piotrowski Hen. ob. z Michowa nr. 570, Podczaski Feliks ob. z Niegowa nr. 60, Słonka Aleks. ob. z Jastrzębia nr. 584, Szepietowski Piotr ob. z Tykocina nr. 1768, Toeplitz Henryk ob. z Gościmina nr. 619/₂₀, Wyczechowska Marja wdowa po senatorze z Babska nr. 491, Wiktor Józef ob. z Galicji nr. 634, Wilkoński Fran. ob. z Stodzewia nr. 500, Zakrzewski Fran. ob. z Żebr nr. 2673, Zwolski Nikodem ob. z Janowa nr. 500.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Basiński Tad. ob. z nru 601 do Bielska, Burzyński Antoni ob. z nru 2682 do Rosji, Czyżewski Józef ob. z nru 601 do Tarnogóry, Cieszkowski Aleksan. technik z nru 625 do Kutna, Chobrzyński Józef ob. z nru 601 do Oraczewa, Domański Nikod. ob. z nru 584 do Oraczewa, Dobek Eug. ob. z nru 625 do Leźnicy, Elżanowski Stanis. ob. z nru 1822 do Pleckiéj Dąbrowy, Gostkowski Romuald ob. z nru 625 do Krakowa, Jafimowicz Aleksiéj radzca dworu z nru 634 do Petersburga, Konow Hen. kup. z nru 603 do Połtawy, Kobierzycki Boles. ob. z nru 634 do Piotrkowa, Łubieński Jan hr. z nru 1066 do Okuniewa, Makowski Fel. ob. z nru 601 do Prawdy, Modliński Nep. ob. z nru 584 do Kalisza, Mandt Mar. rze. rad. sta. z nru 613 do Wiednia, Papenpahl Wilh. sekr. ministerstwa z nru 634 do Wiednia, Pągowski Winc. ob. z nru 1822 Sycanowa, Rudzki Lud. ob. z nru 419 do Giżyc, Rudnicki Józef ob. z nru 2165 do Brachówki, Sulatycki Jan ob. z nru 601 do Staropola, Saraczyński Szczepan dymis. porucz. z nru 421 do Wiednia, Słomiński Ludw. ob. z nru 613 do Krzywdy, Skarżyński Feliks ob. z nru 634 do Potoku, Tarnowski Feliks hr. z nru 584 do Lublina, Ubysz Stanis. ob. z nru 625 do Szelkowa, Zachert Edw. ob. z nru 603 do Żabiéj woli, Zabierzewski Wiktor ob. z nru 2673 do Piotrkowa.

Rozmaitości.

GODNY WSPOMNIENIA WYROK DON PEDRA SROGIEGO KRÓLA HISZPANJI.

Szkic historyczny z wieku XIV.

(Ciąg dalszy).

Antonio *Perez* (tak się zwał młody ostrzeniem noża zajęty *Sewiljanin,*) ukończywszy swą pracę, powstał, włożył nóż w pochwy, a potém z złożonemi na krzyż rękoma, spuszczoną na piersi głową, długo, bardzo długo, chodził zamyślony po izbedce. Kiedy niekiedy zatrzymywał się na chwilę, przysłuchując się to podmuchom wiatru, to sapaniu śpiącéj kobiety.

Nakoniec zbliżywszy się do okienka, przez małe jego szyby bacznem okiem spoziérał chciwie na okryte czarnemi chmurami niebiosa, jakby w ich tle zaciemnionem, pragnął ujrzeć połysk jutrzni, zwiastunki dnia.

Ktokolwiek z powierzchownych ruchów człowieka, a bardziéj jeszcze z wyrazu jego twarzy umié odgadnąć stan jego duszy, ten bez wątpienia z łatwościąby poznał, że w téj chwili Antonio *Perez*, dręczony był obawą, zagrażającego mu niebezpieczeństwa, lub że w jego umyśle rozwijała się jakowaś myśl straszna tajemnicza, którą za chwilę do skutku przywieść zamyślał.

Tymczasem noc zbliżała się ku schyłkowi, Antonio, oparty o krawędź stolika, przy którym szukając wytchnienia, usiadł, spoglądał na przemian, to na śpiącą niewiastę, to na nóż, przy boku jego wiszący, to w ostatku w okienko.

Nadeszła nakoniec tak gorąco przez niego upragniona pora.

Z pierwszym brzaskiem świtu, Antonio powstał z krzesła, ukląkł przed wiszącym na ścianie obrazem Boga Rodzicy, i z pochylonem ku ziemi czołem, korne doń zanosił modły. Poczém zbliżywszy się do łoża śpiącéj kobiety, przez kilka chwil z wyrazem trudnéj do opisania boleści, wpatrywał się w jéj napię-

tnowane cierpieniami lica. W końcu złożył na jéj ręce tkliwy pocałunek, zawinął się starannie w zwoje szerokiego płaszcza i wyszedł, jak tylko mógł najciszéj, aby nie naruszyć snu istoty, która jak widzimy, drogą sercu jego być musiała.

Zaszedłszy na koniec ulicy, przy któréj mieszkał, Antonio zatrzymał się u przedsionka jedno-piętrowego domku, a klasnąwszy kilka razy wdłonie, jął bacznie spoglądać w jedno z okien pierwszego piętra, jakby ztamtąd oczekiwał odpowiedzi.

Jakoż niebawem okno się otwarło, a z niego wychyliła się do połowy postać młodéj kobiety.

„Bądź zdrowa Marjo Dolores, może mnie już więcéj nie ujrzysz; idę, dokąd święty obowiązek syna i raz wyrzeczona przysięga mnie wzywają. Bywaj mi zdrowa, i westchnij niekiedy za duszę nieszczęśliwego, a tobie miłego Antonia.“

To rzekłszy nie oczekując odpowiedzi znikł w zakręcie ulicy prowadzącéj ku środkowi Sewilli.

Sewilla, która dziś jeszcze romantycznem położeniem i gruzami świetnych niegdyś Maurytańskich budowli zachwyca oko zwiedzającego ją pielgrzyma, w 14-stym wieku była tak wzbogaconą handlem, rękodzielniami, szeroko rozgałęzionym i szybko wzrastającym przemysłem, jakoteż mnogością i przepychem wspaniałych kościołów, że Andaluzjanie mówili o niéj jak Sycylijczykowie o Neapolu: „*Quien no a vista Sèvilla, no a vista maravilla*“ (kto nie znał Sewilli, ten nie widział cudu).

Lecz zostawmy opis, obszerniéj nam już skąd inąd znanéj Sewillii, a idźmy w ślad za naszym bohaterem, którego jakaś myśl złowieszcza, tajemnicza, prowadziła do niewiadomego dotąd celu.

Antonio Perez, minąwszy już wielki zamek książąt di Medina-Czeli, w którym jak twierdzi podanie miał się narodzić Piłat Pontski, stanął pod murami Alkazaru, a ukryty w cieniu jednéj z kolumn tego gmachu, bystrém w około siebie rzucał spojrzeniem, jak gdyby chciał przekonać się dokładnie, czyli nie został przez kogokolwiek dostrzeżonym. (D. c. n.)

Doniesienia.

TEATR WIELKI. Jutro, *Don Juan*.

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś, *Stacja w Hulczy. Żywy nieboszczyk. Przez sen.* — Od jutra widowiska w obu teatrach zaczynać się będą o godzinie 8éj.

Dziś z rana ciepła stop. 7, wczoraj w poł. ciepła stop. 13.
Wysokość wody na Wiśle stop 3 cali 3.